

W Polsce żyje 6-8 mln psów, z czego od 70 tys. do 650 tys. to psy zdziczałe. Zwierzęta te mają instynkt łowiecki. Mogą polować w watachach, zabijać dzikie zwierzęta, zajmować ich siedliska, ale i np. krzyżować się z wilkami. My, ludzie ponosimy za psy odpowiedzialność – mówią przyrodnicy.

W XXI wieku wciąż zdarza się, że ludzie porzucają psy – np. wyrzucają je z samochodu lub zostawiają w lesie. Albo też pozwalają, by włóczyły się po okolicy i same zdobywały pożywienie. “To kompletnie nieodpowiedzialne podejście! Jako ludzie ponosimy odpowiedzialność za zwierzęta, które udomowiliśmy” – komentuje dr Izabela Wierzbowska z Grupy Badań Łowieckich i Ochrony Przyrody Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dr Wierzbowska zwraca uwagę, że takie włóczące się psy, podobnie jak i koty, próbując radzić sobie w środowisku naturalnym – w sposób zauważalny oddziałują na dziką przyrodę. “Psy mają instynkt łowiecki. Mogą nie tylko zabijać inne zwierzęta, ranić je, ale i wypłaszać z siedlisk czy niepokoić” – opowiada.

Bez troskę właścicieli psów krytykuje także dr Robert Mysłajek z Instytutu Genetyki i Biotechnologii Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego i wiceprezes Stowarzyszenia dla Natury “Wilk”. “Las to nie jest miejsce do życia dla psów” – mówi.

Według szacunków, na które powołuje się dr Wierzbowska, w Polsce może żyć 6-8 mln psów, z czego od 70 tys. – aż do 650 tys. osobników to psy zdziczałe.

Z badań dr Wierzbowskiej wynika, że co roku bezpańskie psy zabijają – jedynie na terenach łowieckich – 33 tys. dzikich zwierząt i 280 zwierząt gospodarskich.

PSIE WATAHY

Dr Wierzbowska tłumaczy, że psy – nawet małe wioskowe kundelki – mogą tworzyć watahy i wspólnie polować. Jak opowiada, polowanie psów przebiega nieco inaczej, niż u wilków. “Wilki polują, aby zabić i zdobyć pożywienie. Najczęściej wspólnie powalają swoją ofiarę i szybko zabijają np. poprzez atak na gardło. Zjadają ofiarę w całości, często wracają do pozostawionych resztek. Natomiast psy bardzo często ścigają zwierzęta, ranią je dotkliwie – atakując nogi i brzuch – a niekoniecznie zabijają. Zdarza się, że nie zjadają w ogóle swojej ofiary” – opisuje przyrodniczka.

W ramach projektu naukowego realizowanego wspólnie przez naukowców z UJ oraz pracowników Gorczańskiego Parku Narodowego zainstalowano na terenie Parku ok. 50 fotopułapek w miejscach oddalonych od najbliższych miejscowości o kilometry. “Na

zdjęciach widzimy, że watahy psów nie tylko atakują jelenie, ale i np. wypłaszają dziką zwierzynę z nor. Widać też, że w watachach pojawiają się szczenięta. To oznacza, że zdziczałe psy przypuszczalnie rozmnażają się na terenie Parku” - opowiada.

Mówi też o jednej z fotopułapek, ustawionej w pobliżu kryjówki rysia. Dzięki niej wiadomo, że ryś regularnie wykorzystywał to miejsce, dopóki pewnego dnia nie przybiegła tam sfora zdziczałych psów, która spenetrowała miejsce i oznaczyła je moczem. Wtedy ryś przestał się tam pojawiać. “A kiedy pewnego dnia do tego schronienia przyszedł niedźwiedź. Kiedy obwąchiwał kryjówkę i poczuł zapach psów, aż podskoczył i szybko się oddalił” - dopowiada badaczka.

PSY A WILKI

Psy konkurują też z wilkami o terytorium i pożywienie.

Wilki mogą zabijać psy, a nawet je zjadać - zauważa dr Wierzbowska. “Jednak w naszych badaniach w Gorcach nie znaleziono szczątków psów, być może wilki nie eliminowały psich watah. Być może wynika to z tego, że wilki traktują watahę psów jak wilczą i respektują jej terytorium” - mówi. I wyjaśnia, że przez obecność sfor zdziczałych psów zawęża się teren polowania wilków.

Problemem jest również hybrydyzacja. Okazuje się bowiem, że wilki - choć zwykle psy traktują jak wrogów - mogą mieć z nimi płodne potomstwo. Dr Robert Mysłajek zastrzega jednak, że wilki i psy krzyżują się dość rzadko. “W większości przypadków zdarza się to, gdy samica wilka nie ma wilczego partnera podczas okresu godowego, bo np. został on przejechany przez samochód lub padł ofiarą kłusowników. Wilczyca może wtedy się skrzyżować z psem. Musi wtedy sama wychować szczenięta, bez żadnej pomocy ze strony psiego ojca” - mówi biolog. Dodaje, że w Polsce Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska zalecała eutanazję takich hybryd. Krzyżówki odławia się i usypia.

“Wychowane w lesie hybrydy boją się ludzi, tak jak wilki, i nie są dla nas niebezpieczne. Ale z genetycznego punktu widzenia stanowią zagrożenie dla populacji wilka” - opowiada naukowiec.

Jak wyjaśnia, że hybrydy mogą dziedziczyć po psach mutacje, które nie ułatwiają przeżycia w środowisku naturalnym: to słabsze uzębienie, krótsze nogi czy cieńsze futro. Poza tym hybryda może rodzić młode w lutym (jak psy) zamiast w kwietniu (jak wilki). Jeśli takie cechy „przejdą” do populacji wilka szarego, osłabi to ten znajdujący się pod ścisłą ochroną gatunek.

Innym problemem jest to, że zwierzęta domowe przenosić mogą do dzikich populacji choroby. "W Polsce obowiązkowe jest szczepienie psów tylko przeciwko wściekliźnie. Ale już nie na parwowirozę czy nosówkę" - zauważa dr Mysłajek. Tłumaczy, że większość psów w Polsce nie jest szczepiona na te choroby i nie jest odrobaczana. "A choroby i pasożyty, które psy przenoszą, mogą zdziesiątkować populację wilków. Jeśli jedno szczenię zostanie zainfekowane nosówką, cały miot może umrzeć" - mówi.

Dr Wierzbowska opowiada też o badaniach w USA, z których wynika, że w lasach dzikie zwierzęta unikają miejsc (np. okolic ścieżek), po których spacerują ludzie z psami, nawet na smyczy. Już sama obecność psów, hałas i zapach tych zwierząt powodują, że dzikie zwierzęta się płoszą i tracą energię na szukanie nowego schronienia.

CO Z TYM ZROBIĆ?

Teoretycznie możliwe jest ograniczenie szkód, wywoływanych w przyrodzie przez zwierzęta domowe. Według badaczki pomóc może zmiana przepisów, m.in. obowiązkowe znakowanie psów (tzw. chipowanie).

Dr Wierzbowska zauważa, że gdyby każdy pies był oznakowany, ludziom trudniej byłoby bezkarnie je porzucać. Z kolei służbom leśnym łatwiej byłoby docierać do właścicieli zwierząt zagubionych w terenie.

Dr Mysłajek wspomina też, że korzyści może przynosić powszechniejsza sterylizacja zwierząt domowych. Zabieg ten sprawia, że bezpańskie psy nie są w stanie rozmnażać się - także w środowisku naturalnym, a populacja zdziczałych psów nie powiększa się. Dodatkowo dzięki sterylizacji można byłoby zapobiec krzyżowaniu się zwierząt domowych i dziko żyjących.

Obowiązkowe chipowanie psów i kotów, uruchomienie centralnego rejestru zwierząt oraz powszechna sterylizacja zwierząt wyłapanych na terenie gminy to zapisy, które znalazły się w projekcie nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt z końca 2017 r. Niektóre zapisy projektu stały się przedmiotem gorącej debaty publicznej; ostatecznie prace nad ustawą zostały zawieszono. W czwartek projekt po autopoprawce - wprowadzającej zasadnicze zmiany w projekcie - ponownie został skierowany do prac w parlamencie.

Dr Wierzbowska podkreśla też rolę edukowania właścicieli i przekazywanie im informacji o szkodach, jakie ich pupile mogą powodować w naturze.

"Jestem dobrej myśli: zmiany idą w dobrym kierunku. Jako społeczeństwo jesteśmy coraz bardziej świadomi. Ludzie coraz bardziej zwracają uwagę na to, co robią ich pupile. I

traktują je po ludzku. No bo w końcu psy to nasi towarzysze. Ponosimy za nie odpowiedzialność. Tak jakbyśmy wychowywali dziecko. Ale musimy pamiętać, że nawet jeśli wydaje nam się, że wytresowaliśmy psa, to instynkt łowiecki może się w nim zawsze odezwać” - kończy dr Wierzbowska.

PAP - Nauka w Polsce, Ludwika Tomala

lt/ zan/

Źródło: <http://naukawpolsce.pap.pl>

Promowane



- [Szczotka pasta...](#)



- [Uraz pupila](#)

Przyrodnicy: w Polsce żyją dziesiątki tysięcy zdziczałych psów;
powodują szkody | 5



- [Psychologia zwierząt - cz. X. Uczenie się i zrozumienie](#)



- [Wakacje na cztery łapy: wakacyjne SOS](#)



- [Okolo 1/4 badanych psów cierpi z powodu złamań zębów - przełomowe badanie umożliwia stworzenie standardu bezpieczeństwa gryzaków dla psów](#)